№ 12 (36) Tomaszów Lubelski, dnia 20 października 1923 roku. Rok II

ZIEMIA TOMASZOWSKA

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Cena każdego numeru 10.000 marek.

Prenumerata kwartalnie 30.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Tomaszów-Lubelski
Sejmik Powiatowy

KOMUNIKAT.

Zbiórka na Skarb Narodowy.

Otrzymaliśmy odezwę, w której zaznaczono, między innemi, co następuje:

„O pogotowie narodowe apeluje dzisiaj, w tych ciężkich momentach, do wszystkich obywateli kraju komitet zbiórki na Skarb Narodowy. Każdy, kto tylko w poczuciu ducha obywatelskiego chce przyczynić się do pomnożenia naszej podwaliny złotej, ma do tego drogę otwartą. Komitet zbiórki na skarb narodowy przy głównym urzędzie probierczym (ul. Złota Nr. 22) pracuje od roku 1921 nad utworzeniem drogą ofiar i zakupu złota i srebra podwaliny dla przyszłego skarbu polskiego. Po dwuletniej pracy komitet zebrał i zakupił za zebrane pieniądze złota 160.308.2 gr., oraz srebra 158.562.4 gr. Ale ustawać w tej pracy nie wolno ani jedną chwilę.

Aby dać wszystkim możność spełnienia patrjotycznego obowiązku, aby ułatwić drogę do współdziałania i współpracy, komitet wydał znaczki pamiątkowe po 100, 500, 1.000, 5.000 i 10.000 mk., które rozpowszechnia wśród najszerszego ogółu. Z sum, jakie wpływają tą drogą, komitet nabywa złoto i srebro dla przyszłej podwaliny naszej stałej waluty.

Wobec tej utworzonej przez komitet formy ofiarności względem Ojczyzny, niechaj nikt nie mówi, że nie wie, w jaki sposób przyczynić się do współdziałania w wielkiej akcji budowy skarbu polskiego. Sposób do tego jest prosty: niech na każdym przedmiocie, nabytym w sklepie, na każdym rachunku, akcie urzędowym, na każdym bilecie widowiskowym, na każdym liście znajdzie się znak ofiarny na skarb narodowy. Niech każdy i na każdem miejscu żąda znaczka na wielki cel narodowy, niech nie opuszcza sposobności, aby przyczynić się do pomnożenia naszego bogactwa narodowego. Wówczas wielkie dzieło odbudowy Państwa doprowadzone będzie do pomyślnego końca. Ale nie uczyni tego sam rząd— uczynić to musi cała Polska, jej wola, ofiarność i poczucie obowiązku.

W ciężkim okresie powojennym szlachetny naród belgijski szedł tą samą drogą i z drobnych ziaren ofiarności powszechnej zbudował skarb swój trwały, bogaty i mocny.

Niech przykład szlachetnych synów Belgji zrodzi w Polsce dzieło potężne w czyn owocny i dojrzały. Niech z tych drobnych ofiar rośnie złoty słup powszechnej szczęśliwości, na którym rylec patrjotyzmu i umiłowania sprawy ojczystej wyryje słowa: Sami sobie!“

№ 12 (36) Tomaszów Lubelski, dnia 20 października 1923 roku. Rok II

ZIEMIA TOMASZOWSKA

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Cena każdego numeru 10.000 marek.

Prenumerata kwartalnie 30.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Tomaszów-Lubelski
Sejmik Powiatowy

Cena ogłoszeń.

Pierwsza strona cała 200.000 mk.
„ „ 1/2 150.000 „
Ostatnia strona cała 200.000 „
„ „ 1/2 100.000 „
Druga i trzecia str. cała 150.000 „
„ „ „ 1/2 100.000 „
Drobne ogłoszenia za 1 wyraz 3000 mk., przynajmniej 25.000 mk.

Przyjaciele Skarbu polskiego.

Od Legji obrony konstytucji otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie odezwę następującą:

„Rodacy! W Polsce toczy się walka, która dla bytu i przyszłości Państwa polskiego posiada niemniej decydujące znaczenie, aniżeli walka orężna, jakiej niedawno byliśmy świadkami i uczestnikami Jest to walka o uzdrowienie Skarbu polskiego, o gospodarczą niepodległość Polski. Rząd obecny, opierający się na polskiej większości sejmowej, wytknął już drogę, na której osiągnąć możemy zwycięstwo w tej walce.

Równowaga budżetu, a więc—podniesienie dochodów skarbu Państwa oraz ścisła i drobiazgowa oszczędność w wydatkowaniu grosza publicznego—oto dwa postulaty, od których spełnienia zależy uzdrowienie naszego pieniądza, a więc i skarbu polskiego.

Rząd polski zdecydowanie wstąpił na drogę realizowania tych postulatów.

Ale rząd polski nie może wygrać walki o uzdrowienie skarbu, jeżeli nie skupi się dokoła niego cały, zdrowy i patrjotyczny ogół społeczeństwa polskiego.

Jak w 1920 roku szala zwycięstwa przechyliła się na naszą stronę,

dopiero wówczas, gdy cały naród wziął czynny udział w wojnie, tak i obecnie w tej nowej bezkrwawej, ale niemniej decydującej o losach niepodległości naszej walce, zwycięstwo osiągniemy wtedy tylko, gdy do szeregów walczących staną wszyscy, w kim goreje miłość Ojczyzny i narodu własnego, pragnienie zachowania drogocennego skarbu niepodległościowego, który zdobyliśmy po tylu krwawych wysiłkach.

Myli się każdy, kto sądzi, że do ratowania skarbu powołani są tylko finansiści, urzędnicy, przedewszystkiem zaś—minister skarbu.

Ani urzędnicy, ani minister nie zdołają uczynić nic, jeśli spotykać się będą z biernym choćby oporem większości społeczeństwa, z zaniedbaniem i niezrozumieniem najprostszych i najświętszych obowiązków wobec Państwa własnego.

Społeczeństwo nasze, przyzwyczajone do walki z najeźdźcami, którą toczyło i na polu skarbowem, nie posiada dobrych tradycyj w traktowaniu swych obowiązków płatniczych.

Posiada natomiast w swojem łonie olbrzymi procent obywateli, którzy cały swój spryt wysilają w kierunku uchylania się od spełnienia obowiązków wobec Państwa.

Ciemnych uświadomić i oświecić, opornych zmusić do spełnienia tych obowiązków,—oto zadanie, które podjąć musi społeczeństwo polskie.

Najszerszy ogół nasz musi zrozumieć, że nieprzyjacielem Państwa i Ojczyzny naszej jest każdy, kto jest nieprzyjacielem skarbu Państwa.

Zdradę Ojczyzny popełnia nie tylko ten, kto nieprzyjacielowi wydaje sekrety wojenne, ale i ten, kto przez nadużycia własne lub ich tolerowanie przyczyni się do marnowania zasobów skarbu państwowego.

Musimy więc pilnować, aby w gospodarce państwowej nie było rozrzutności, z drugiej zaś strony, aby podatki, opłaty oraz inne należytości skarbowe w całości i szybko były wpłacane.

Rodacy!

Legja obrony konstytucji (L. O. K.) podejmuje zadanie zrzeszenia wszystkich tych patrjotycznych żywiołów społeczeństwa polskiego, które rozumieją znaczenie rozgrywającej się obecnie walki o uzdrowienie skarbu polskiego.

W tym celu L. O. K. tworzy zrzeszenie pod nazwą „Przyjaciół Skarbu polskiego".

Zarząd L. O. K. jest pewny, iż apel jego znajdzie gorący odzew w polskim ogóle patrjotycznym.

Zapisując się w szeregi „Przyjaciół Skarbu polskiego“, dobrzy synowie świecić będą przykładem należytego spełniania obowiązków wobec skarbu, wychowywać społeczeństwo w rozumieniu i spełnianiu tych obowiązków, opornych zaś zmuszać do ich spełnienia zapomocą legalnych władz i środków.

Walkę o niepodległość gospodarczą Państwa polskiego wygrać musimy, jak wygraliśmy walkę orężną o jego granice.

Tak nam dopomóż Bóg.“

DZIAŁ ROLNICTWA.

„Rolnicy wszystkich stanów łączcie się“.

(Ciąg dalszy i dokończenie).

Oto dlatego, że wszyscy rolnicy, zamiast solidarnie bronić swoich wspólnych interesów, dali się rozbić na grupy i pozwolili pokłócić te grupy między sobą i kiedy trzeba było, by wszyscy rolnicy razem zgodnie i solidarnie wystąpili w obronie swoich zagrożonych interesów, to wystąpienie wspólne nie miało miejsca, a z słabymi rozbitkami i kłócącemi się grupami rolników nikt się poważnie nie liczył i narzucono nam ciężary, którychby nie było, gdyby rolnicy wszyscy solidarnie zorganizowali się i razem bronili interesów rolnictwa, tej najważniejszej gałęzi produkcji narodowej. W Sejmie i Senacie Posłowie i Senatorowie przemysłowcy występują solidarniej od rolniczych, jak trzeba bronić interesów przemysłu, choć należą do rozmaitych stronnictw politycznych i tą solidarnością nas biją i przerzucają na nas takie ciężary. Rolnicy nie biorą przykładu z przemysłowców. Jeden rolnik należy do jednego stronnictwa, drugi do innego, trzeci zaś do jeszcze innego i kiedy w Sejmie i Senacie wchodzą pod obrady sprawy ogólno-rolnicze, to rolnicy, zamiast połączyć się dla obrony wspólnych interesów i stworzyć wspólny front dostatecznie silny do skutecznej walki o swoje słuszne prawa,—nawzajem się zwalczają porozdzielani po różnych stronnictwach, które się ze sobą kłócą. Czy nie jest już najwyższy czas zostawić politykę politykom i zabrać się do obrony zagrożonych interesów rolnictwa? Na to, ażeby nasi posłowie rolnicy w Sejmie i Senacie zamiast się kłócić, zgodnie i wspólnie stanęli w obronie naszych słusznych praw, trzeba, by widzieli, że w społeczeństwie, wśród rolników, pracujących na roli, powstała świadomość wspólnych interesów i konieczność wspólnego ich bronienia; dlatego rzucam hasło, „rolnicy wszystkich stanów łączcie się“. Czy chcecie czekać, aż zbiedniejecie do tego stopnia, że nie będziecie mieli ubrania i butów i dopiero ta bieda nauczy was rozumu? Czy może lepiej zawczasu myśleć o

zaradzeniu złemu? Nie bądźmy egoistami i nie brońmy naszego egoizmu; dobro ogólne,— dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej musimy stawiać na pierwszem miejscu, ale nie zapominajmy, że stanowimy koło 75% narodu i nasza walka jest walką o lepsze jutro rolnictwa polskiego, żywiciela Ojczyzny, ale nie tylko rolnictwa, bo i klasy robotniczej, która zainteresowana jest w sprawiedliwych cenach żyta, bo według nich poznaje się i oblicza ich płacę zarobkową i czem większa cena żyta, tem większe ich wynagrodzenie. To też poseł socjalistyczny p. Jan Kwapiński, na zebraniu głównej Komisji polubownej w Ministerjum Pracy w dniu 1 go września 1923 r. oświadczył, że żyto jest zbyt tanie, bo rozumiał, że przy tej cenie żyta, rolnicy nie są w stanie podwyższać ciągle płace zarobkowe i że silniejszy nacisk mógłby ich zmusić do przerzucenia się na system pastwiskowo ugorowy, gdzie zapotrzebowanie na ręce robocze jest minimalne. Nie chcemy występować przeciwko nikomu, nasza akcja nie może być zaczepną, a tylko obronną: nie dać się wyzyskiwać, oto jedyny cel walki, mającej jako cel ostateczny,—utrzymanie i rozwój żywiciela Polski. Nie powinniśmy i nie chcemy więc występować przeciwko nikomu zaczepnie, ale są pewne grupy, które powinniśmy otoczyć specjalną opieką za ich bezprzykładne ofiary i poświęcenia, złożone w ciężkich czasach i warunkach na ołtarzu Ojczyzny. Mam tu na myśli urzędników, nauczycieli, oraz młodzież kształcącą się, zwłaszcza organizację „Bratniej Pomocy“ szkół i uniwersytetów. Dla nich powinni rolnicy odstępować zboże taniej, ażeby umożliwić im spełnianie ich szczytnych obowiązków w okresie, w którym powstająca z grobu Ojczyzna nie jest jeszcze w stanie dobrze zaopatrzyć wszystkie swoje dzieci. Uwolńmy ich choć częściowo przynajmniej od ciężkiej troski o chleb codzienny, ażeby mogli więcej czasu poświęcać służbie Ojczyzny, zamiast rozpraszającej ich energję pracy dodatkowej na kawałek chleba.

Może niejednemu małouświadomionemu rolnikowi przykro by było taniej oddawać zboże, a niejednemu inteligentnemu przykro taniej je nabywać, ale nie żyjemy w czasach, w których przyjemności można spotykać na każdym kroku. W twardych warunkach chwili dzisiejszej są pewne konieczności państwowe, przed któremi każdy patrjota schyla głowę. Nie możemy i nie powinniśmy obwiniać Rządu za to, co się dzieje, bo nie Rząd, a nasze własne niezrozumienie swoich interesów jest winne złemu. Powinniśmy zjednoczyć się wszyscy w jednem towarzystwie rolniczem apolitycznem i bronić całego rolnictwa, jako żywiciela Polski. Towarzystwo rolnicze już istnieje, wrogowie jednak rolników rozbili je na dwie grupy, które pokłócili między sobą, a osłabiwszy w ten sposób rolników, narzucają im jako słabym nieproporcjonalnie duże ciężary. Niesumiennych agitatorów nic taka robota nie kosztowała, ale rolnik za to wszystko płaci i płaci i płacić będzie, dopóki nie zmądrzeje, dopóki ciężary, które mu narzucają, nie staną się tak wielkie, że ich nie wytrzyma i wtedy pod naciskiem życia, gorzkiego i drogiego doświadczenia, zrozumie, jak wielki błąd popełnił, słuchając tych, którzy chcieli rolników rozbić na różne partje i grupy, kłócące się między sobą, ażeby ich módz wyzyskiwać i wyzyskiwać się dalej nie dali. Nie chcemy nikogo wyzyskiwać, ale nie damy, by nas wyzyskiwano. Tu nie chodzi o to, czy rolnicy zjednoczą się w organizacji lewicowej, czy prawicowej, bo rolnicy muszą być apolityczni, chodzi tylko o sam fakt zjednoczenia, byśmy się stali tak silnymi, by nas nie wyzyskiwano, to jest, ażeby obciążenie podatkowe rolnictwa było proporcjonalne do obcią-

żenia rzemiosł, przemysłu, banków, a zwłaszcza handlu i ażeby ceny ziemiopłodów nie były, jak powiada socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ № 207 z 13 września 1923 r. o 100% tańsze od cen zagranicznych, tańsze od innych towarów, niedochodzące do równi złota, a pomimo to krzyczano, że rolnicy robią drożyznę.

Te wszystkie plagi spadają na rolnictwo dlatego, że rolnicy są rozbici na różne partje i grupy, kłócące się między sobą. Pamiętajmy jednak, że w jedności jest siła i do tej jedności dążmy, bo bez tego zginiemy. Od Rządu zależy pozwolenie eksportu zboża i Rząd obecny chętnie by je udzielił, ale w ustroju demokratyczno-parlamentarnym, w którym żyjemy, liczyć się On musi z silną i dużą grupą naszych wrogów, lepiej od nas zorganizowanych. Zorganizujmy się tak, jak oni, a zwycięstwo będzie pewne. Jako dowód, jak Rząd obecny doskonale rozumie potrzeby rolnictwa i jaką ojcowską pieczą je otacza, stojąc jednak ciągle na tym wyższym ogólno-narodowem i ponadklasowem stanowisku, z którego jednakową miarą mierzy wszystkich swych obywateli,—przytaczam poniżej dłuższy ustęp, wyjęty z artykułu P. F. Gadomskiego p. t. „Konieczność eksportu zboża“, pomieszczonego w półoficjalnym organie Rządu obecnego, w „Gazecie Warszawskiej“ № 249 z 12 września 1923 r.

„Od szeregu tygodni spadają ceny zboża przy równoczesnym wzroście cen wszystkich innych towarów i artykułów pierwszej potrzeby. Obniżenie ceny zboża spowodowane zostało przez olbrzymi tegoroczny urodzaj przy jednoczesnem zahamowaniu wywozu. Rynek krajowy zapełniony jest zbożem ponad możność konsumcyjną kraju.

Według obliczeń posiadamy nadwyżkę ponad tegoroczne zapotrzebowanie w ilości około 180 tysięcy wagonów, co podług dzisiejszej ceny przedstawia wartość dwukrotnie prawie przewyższającą całą dotychczasową emisję marek polskich, będących w obiegu.

Ubóstwo krajowego rynku pieniężnego nie pozwala na realizację poważniejszych tranzakcyj i rolnicy, przychodzący na rynek zbożowy, aby sprzedać choćby część zboża na pokrycie niezbędnych wydatków gospodarczych, tak licznych w tym sezonie oraz podatków państwowych i gminnych, znacznie obecnie podniesionych, spotykają się z zupełnym brakiem kupujących.

Powoduje to katastrofalne wprost dla sprzedających obniżenie ceny żyta, za które wszak muszą oni kupić wszystkie niezbędne do gospodarstwa przedmioty, których ceny najczęściej przekroczyły już równię złotą.

W ten sposób żyto wytrącone zostało ze swego właściwego miejsca w kręgu wartości gospodarczych. Nie wpływa to jednak na obniżenie innych wartości, gdyż wobec znacznego uprzemysłowienia kraju i silnego rozwoju obrotu zagranicznego w dziedzinie innych podstawowych surowców, nie może mieć sama cena żyta na rynku krajowym tak potężnego wpływu.

Zamknięcie eksportu zboża może spowodować kilkodziesięcioprocentowe obniżenie ceny tego produktu, nie może jednak wpłynąć w tym samym stopniu na te wartości gospodarcze, które na skutek skomplikowanej konstrukcji obecnego organizmu ekonomicznego każdego państwa, jako tako rozwiniętego, zależą od wymiany na

rynku wszechświatowym, od kursu waluty i gospodarki skarbowej.

W takich warunkach zamknięcie eksportu zboża staje się wielkim błędem gospodarczym. Nie mając bowiem należytego wpływu na ogólny poziom cen, powoduje tylko sztuczne obniżenie jego wartości, a co za tem idzie, osłabia ekonomicznie cały stan rolniczy, który wszak stanowi rdzeń naszego życia gospodarczego.

Osłabienie to następuje właśnie w chwili, kiedy rolnictwo obciążono dużemi świadczeniami podatkowemi na rzecz Państwa, (podwyższony podatek gruntowy i podatek majątkowy) wymagającemi zgromadzenia zapasów gotówki, której brak coraz większy odczuwać się daje w życiu gospodarczem.

Taki stan rzeczy wywołał żywe zaniepokojenie w sferach rolniczych. Daje mu wyraz między innemi uchwała Zjednoczenia producentów rolnych w Poznaniu, wielkiej organizacji zawodowej, do której należy zarówno duża, jak mała własność. Uchwała ta, tem ciekawsza, że powzięta przez sekcję włościańską, stwierdza między innemi:

1) że obecny stosunek cen produktów rolnych, a zwłaszcza zboża do cen produktów przemysłowych jest wprost katastrofalny dla rolnictwa;

2) że rolnicy nietylko otrzymują nadzwyczaj niskie ceny za płody rolne, ale ich zupełnie pozbyć się nie mogą z powodu braku gotówki u kupców, oraz że przy żądaniu natychmiastowego uregulowania gotówką—otrzymują ceny za swoje produkta o jedną trzecią niższe, niż notowania gieldowe;

3) że stan taki nie tylko niszczy zupełnie warsztaty rolnicze, ale wprowadza najdalej idący rozstrój w cały organizm gospodarczy Polski, ponieważ najszerszej warstwie ludności uniemożliwia jakikolwiek rozwój i niszczy jej siłę zakupu;

4) że siła płatnicza rolnictwa jest tak zniszczona, iż ściągnięcie podatków będzie niemożliwem;

Komisja włościańska Zjednoczenia producentów rolnych żąda w imieniu wszystkich włościan zachodnich dzielnic Polski:

Obniżenia cen artykułów przemysłowych w tej mierze, aby kupno ich było dla rolnictwa możliwe, a o ile obniżenie to okaże się nieprzeprowadzalnem, aby rząd zechciał przez jaknajszybsze otworzenie wywozu produktów rolnych wprowadzić normalny stosunek cen produktów rolnych do cen artykułów, które rolnictwo kupować musi.“

Rezolucja producentów poznańskich nie jest głosem odosobnionym. Umożliwienie rolnictwu jaknajszybszej realizacji zbiorów staje się postulatem także dla innych dziedzin gospodarstwa krajowego, które nagle pozbawione zostało dopływu gotówki ze wsi.

Puste kasy bankowe, a co za tem idzie, utrudnienia kredytowe, zastój w handlu i ograniczenie konsumcji towarów przemysłowych w miastach, wraz z utrudnieniem finansowania przemysłu w postaci spadku papierów wartościowych i akcyj, wszystko to są w ogromnej części skutki pozbawienia naszego organizmu gospodarczego dopływu kapitałów, które powinno dać rolnictwo, po zrealizowaniu swych zbiorów.

Wobec tego, że kapitałów tych nie może dać rynek krajowy, jest rzeczą jasną, że trzeba je ściągnąć z zagranicy przez eksport zboża, jakie pozostaje nam ponad

zapotrzebowanie krajowe. Wszelka zwłoka w tym kierunku odbije się fatalnie nietylko na sile ekonomicznej całego stanu rolniczego, ale też handlu i przemysłu, a co za tem idzie i ludności miejskiej, która wszelkie kryzysy ekonomiczne najboleśniej na swej skórze odczuwa".

Rząd obecny, ten bezsprzecznie najlepszy z dotychczasowych rządów, widzi wszystkie niedomagania i dąży do ich naprawy. W przyśpieszonem tempie idą przygotowania do sanacji niezdrowych stosunków. Ale nadejście naprawy oddalają czynniki, które uniemożliwiają Rządowi twórczą pracę i zdradzają wielką niecierpliwość, której nie zdradzały dawniej, kiedy było źle, ale nie było nawet widoków zmian na lepsze. Dziś te widoki są, nie trzeba tylko utrudniać dążenia do naprawy, a trzeba pamiętać, że przechodzimy okres burzliwy, ale jest to okres sanacyjny Poruszonemi tu przezemnie zagadnieniami nierównomierności obciążenia podatkami rolników, które jednak stosują się i do innych grup podatkowych, a jest częściowo także spowodowane inflacją, zajmuje się żywo Pan Wiceminister finansów, Roman Rybarski w artykule p. t. „W Sprawie podatków", pomieszczonym w „Gazecie Warszawskiej" z 14-go września 1923 r. Trzeba wyrównać te nierówności, powiada Pan Wiceminister, do jakich doprowadza nasz system podatkowy, oparty na marce skutkiem jej deprecjacji.

Dzisiaj dyrektor wielkiego towarzystwa akcyjnego płaci więcej podatku dochodowego, niż samo towarzystwo; skromny pracownik firmy handlowej płaci więcej, niż jej szef, rozbijający się automobilami. Rząd daje dowody, że nie chce oszczędzać żadnej warstwy, że pociągnie kapitał do naprawdę wydatnego opodatkowania, ale ostatecznie trzeba wcześniej doprowadzić do usunięcia tego stanu rzeczy, w którym biedny inteligent, oddający za parę butów $^1/_3$ swojej pensji, widzi na ścianie wielkiej firmy szewskiej świadectwo przemysłowe, które kosztuje mniej, niż ta para butów!

Wszystkim więc biedom Rząd obecny poradzi, tylko na to trzeba czasu i to dłuższego czasu, bo to, co się tak długo psuło, nie może być odrazu naprawione. Zadaniem rolników jest nie przeszkadzać Rządowi w jego twórczej pracy dla dobra Ojczyzny, ale zorganizować się w jedno silne towarzystwo rolnicze, reprezentujące nasze aspiracje i dążenia i „dopomożenie Rządowi w jego ciężkiej pracy".

Włodzimierz Rulikowski
Poturzyn.

Perspektywy gospordarczege rozwoju, a kwestja płac zarobkowych.

Kilka luźnych uwag i cytat.

Tak ważna i aktualna dziś w Polsce kwestja płac zarobkowych jest zagadnieniem bardzo skomplikowanem, mającem swe punkty styczności niemal — że ze wszystkiemi zagadnieniami i sprawami, które dziś stoją na porządku dziennym życia społeczno-gospodarczego Polski; dlatego to sprawa ta może być rozpatrywana pod rozmaitemi kątami widzenia i zależnie od tego, który z jej momentów składowych wysuniemy na pierwsze miejsce, jako najważniejszy i koło niego zgrupujemy wszystkie inne,—

może mieć takie lub inne zabarwienie, a nawet w obrębie każdego zabarwienia mieć ujęcie optymistyczne i pesymistyczne.

Z temi zastrzeżeniami można przyjąć jednak, że płace zarobowee kształtują się pod wpływem, z jednej strony budżetu życiowego robotnika, cen produktów konsumcji, oraz siły nabywczej pieniądza, w którym zarobki są wypłacane,—z drugiej jednak strony, płace zależą od funduszu płac, jaki w gospodarstwie narodowem może być przeznaczony na płace zarobkowe. Każde gospodarstwo narodowe ma fundusze na ważne swe funkcje gospodarcze, wysokość tych funduszy i wzajemny ich stosunek wytwarza samo życie społeczno-gospodarcze w swym bujnym rozwoju, którego praw nie znamy, choć przedwojenna ekonomja polityczna łudziła się, że te prawa poznała. Doświadczenia jednak wojenne przekonały każdego, że nasze kategorje myślenia społeczno- ekonomicznego, wyrobione na przedwojennej rzeczywistości gospodarczej, nie wystarczają już obecnie do ujmowania nowej treści życia, wyłonionego przez twórczy pęd ewolucji dziejowej. Poseł D-r Djamand w artykule p. t. ,,Wpływ polepszenia waluty na gospodarstwo społeczne", pomieszczonym w № 5 ,,Naprzodu" z 6 stycznia 1922 r. powiada: ,,Zaufanie do nauki ekonomiki znika. Jakto? Te same objawy wywołuje zwyżka wartości marki, które przypisywano niskiemu jej kursowi. Czyż to nie drwiny z rozumu ludzkiego?"

Na Zachodzie powstała nowa nauka ekonomiki wojennej. Prof. Bruno Mall napisał w tej sprawie bardzo ciekawą pracę p. t. „Brauchen wir eine neue Finanzwissenschaft", We Francyi p. Georges Valois wydał głośną pracę p. t. „L'èconomie nouvelle". W Polsce problemami temi zajmował się Dr. Krzyżanowski w swych pracach „Gospodarka wojenna" i „Drożyzna". Aleksander Świętochowski w artykule p. t. „Prawica i lewica", pomieszczonym w Gazecie Warszawskiej z30 stycznia 1923 r. stwierdza również te przemiany. „Od czasu (powiada) jak piramida społeczna postawioną została wierzchołkiem na dół, a podstawą do góry, zmieniły swe znaczenie wszystkie wyrazy, mające związek z tym przewrotem. Każdy z nas, używając ich w dawnem pojmowaniu, co chwila spostrzega, że mówi co innego, niż chce powiedzieć, że wogóle powstają ciągłe nieporozumienia, jakie występować zwykły między ludźmi, żyjącymi w swym kraju, a rodakami, przybyłymi do nich po długim pobycie na emigracji". Jesteśmy dziś świadkami ciekawych zjawisk, które trudno zrozumieć na podstawie przedwojennej ekonomiki. Oto w Niemczech za centrowo- lewicowym gabinetem D-r Wirtha ukrywa się koncern Rathenaua, którego rząd D-ra Wirtha jest ekspozyturą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Włodzimierz Rulikowski
Poturzyn.

W y d a w c a: **Sejmik Powiatowy** w Tomaszowie Lubelskim.

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Ludwik Kobierzycki.**

Redaktor odpowiedzialny: **Benedykt Zwierzchowski.**

Tłocznia S. Szyflingiera w Tomaszowie Lubelskim ul. Lwowska dom Starostwa.

Wiadomości bieżące.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przeznaczyło na rok bieżący sumę—29 miljonów mk. na pomoc, przy jaknajszybszem zalesianiu piasków zwiewnych oraz nieużytków, należących do drobnych własności.

Ponieważ ustawa co do przymusowego zalesienia nie istnieje, przeto Min. Rol. i D. P. w rozporządzeniu z dnia 31/VIII 1923 r. Nr. 2138 L : II poleca usilną propagandę wśród włościan. przez inteligencję, a przedewszystkiem przez Sejmiki Powiatowe, w kwestji konieczności zalesienia nieużytków, a szczególniej piasków lotnych.

Wobec powyższego i mając na względzie korzyść, jaką odniesie drobna własność z zalesienia nieużytków i lotnych piasków—Redakcja „Ziemi Tomaszowskiej" uprasza czytelników poczynić wszelkie możliwe środki w celu nakłonienia właścicieli drobnych własności do zalesień nieużytków i zwiewnych piasków.

OGŁOSZENIA.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie województwa Lubelskiego obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych w dniu 8 kwietnia 1906 roku Dawidzie Zylberberg i w dniu 1 lutego 1881 roku Esterze-Małce Zylberberg, współwłaścicielach nieruchomości, położonej w m. Tomaszowie, oznaczonej hipotecznym № 158.

Termin zamknięcia powyższego postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 28 stycznia 1924 roku w którym to dniu osoby interesowane winny stawić się w biurze tegoż Wydziału Hipotecznego pod skutkami prekluzji.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie Lubelskim obwieszcza, że na dzień 24 stycznia 1924 roku wyznaczony został termin dla pierwiastkowej regulacji hipoteki dla działki ziemi tak zwanej półogrodzie, obszaru około siedemdziesięciu pięciu prętów, położonej w mieście Tomaszowie w miejscowości na szlaku, między miedzami Tomasza Ciechanowicza i Wasyla Żebruna od szlaku do miedzy Antoniego Wysockiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej miasta Tomaszowa pod № 90/63 i oznaczonej obecnie № policyjnym 26.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarji tegoż Wydziału pod skutkami prekluzji.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Pokoju w Tomaszowie województwa Lubelskiego obwieszcza, że na dzień 26 stycznia 1924 roku wyznaczony został termin dla pierwiastkowej regulacji hipoteki zachodniej połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Janówce, gminy Komarów i zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod № 41 ze znajdującemi się na tej połowie osady budynkami, obszaru 6 morg. 95½ pręt.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarji tegoż Wydziału pod skutkami prekluzji.

Skradziono legitymację na zniżkę kolejową na imię nauczycielki Heleny Kochalewicz.

Skradziono książeczkę wojskową i kartę zwolnienia, wydane Jańczukowi Janowi z Tarnawatki powiatu Tomaszowskiego.

Zgubiono metrykę urodzenia i wojskową kartę odroczenia, wydane Michałowi Gargole z Szarowoli gminy Tarnawatka.

Statystyka przestępczości

powiatu tomaszowskiego za miesiąc wrzesień 1923 r.

L. p.	RODZAJ PRZESTĘPSTWA	Ilość wypadków	Wykryto
1	Bunt i opór Władzy . .	1	1
2	Inne przestępstwa przeciwko Władzy	1	—
3	Dezercja	1	1
4	Zakłócenie spokoju publicznego .	16	7
5	Włóczęgostwo i żebranina .	1	1
6	Dzieciobójstwo . . .	1	1
7	Usiłowanie pozbawienia życia .	2	2
8	Podpalenie zbrodnicze . .	4	1
9	Pożary przypadkowe . .	3	—
10	Przestępstwa przeciw moraln. .	1	1
11	Uszkodzenie cielesne . .	7	7
12	Spędzenie płodu . . .	1	1
13	Kradzież kolejowa z włamaniem .	1	1
14	Innego rodzaju kradzieże z włamaniem	12	6
15	Kradzież kieszonkowa . .	1	1
16	„ z pola i lasu . .	13	—
17	Kradzieże bez włamania . .	37	22
18	Kradzież koni . . .	2	1
19	„ bydła . . .	3	1
20	Oszustwo	1	1
21	Wymuszenie . . .	1	1
22	Lichwa, paskarstwo . .	63	—
23	Przekroczenie przepisów sanit.-adm.	83	83
24	Przekroczenie przepisów handlowo-adm.	47	47
25	Nieszczęśliwe wypadki . .	1	—
26	Opilstwo . . .	22	18
27	Przywłaszczenie . . .	6	—
28	**Różne** . . .	**147**	—